

# EXPRES

ŁÓDŹ  
2-XI-23  
\*A\*

## WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK I. | ŁÓDŹ, PIĄTEK, 2 LISTOPADA 1923 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK. 20.000 | № 70

### Większość fabryk przystąpiła do pracy

Tylko w jednej fabryce strejkujący wypędzili kobiety z fabryki. — Pozatym panuje w mieście zupełny spokój.

W porównaniu ze środą sytuacja strejkowa zmieniła się na korzyść. Przy stopowaniu do pracy zatacza coraz to szersze kręgi. W dn dzisiejszym największe łódzkie zakłady bawełniane, za wyjątkiem tow. akc. Geyer są prawie całkowicie lub w bardzo znacznej mierze uruchomione. To samo tyczy się wielkiego przemysłu wełnianego. Stał taki jest identyczny z pełną likwidacją strejku. Ci robotnicy, którzy nie powrócili dotychczas do pracy znajdują się w zupełnej szłości.

Podjęły pracę: tow. akc. Scheibler i Grohman, I. K. Poznański, Wdżewska manufaktura, Steinert, Rosenblatt, Buhle, Niclaruia. W tow. akc. Geyer podjęto pracę, lecz następnie ją porzucono i obradowano nad obecną sytuacją strejkową. Należy się jednak spodziewać, iż praca zostanie w południe podjęta.

We wielkim wełnianym przemyśle ruszyły: tow. akc. Wulffsohn, Barciński, Kroening i inni.

Zakładono tylko częściowo spokój w fabryce tow. akc. Markus Kohn, gdzie przemocą wypędzono z przedziału, znajdujące się tam kobiety.

W godzinach południowych odbywa

ło się międzyzwiązkowe zebranie delegatów fabrycznych. Z nastrojów należy wnosić, iż oświadczą się wszyscy za podjęciem pracy.

Z napływających wiadomości z prowincji należy wnosić iż strejk tam jest kontynuowany. Nie może mieć to jednak wpływu na likwidację zatargu w Łodzi.

#### STANOWSKO ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Jak się dowiadujemy w dniu jutrzejszym nastąpi prawdopodobnie podpisanie umowy z przemysłowcami przez związek „Praca” i chrześcijański.

Decyzja związku klasowego uzależniona została od uchwał ogólnego zebrania delegatów które w chwili oddawania numeru do druku trwa jeszcze.

#### ZARZĄDZONE ŚRODKI BEZPIECZEŃSTWA.

Wbrew przewidywaniom, iż w dniu dzisiejszym może dojść do poważnych targów pomiędzy robotnikami strejkującymi a pragnącymi przystąpić do pracy, w mieście panuje zupełny spokój. Organa bezpieczeństwa na wszelki wypadek nocny ubiegłej poczyniły wszelkie zarządzenia celem niedopuszczenia do ewentualnych zajść. Od godziny trzeciej nad ranem pp. komisarz rządu Łyżki, inspektor Roszkowski i nadkomisarz Izydorczyk objęli z automobildem miasto celem zbadania sytuacji. Na szczęście, zarządzone środki bezpieczeństwa okazały się zbędne wobec spokojnego nastroju mas robotniczych.

#### MOWA POINCAREGO.

PAT. — NEUVERS, 1 listopada — Przemówienie na uroczystości odsłonięcia pomnika poległych, Poincaré przyznał, że kiedy po wojnie sprzyńczeni przystąpili do zawarcia pokoju, wówczas Francja nie zażądała od Europy żadnych korzyści terytorjalnych, domagając się jedynie zagrabionego jej mienia. Francja, podpisując traktat, uważała przyznawane jej prawa za minimalne. Niebawem niektórzy sprzymierzeńcy zaczęli się sprzeciwiać traktatowi, lub opóźnił jego ratyfikację wskutek tego rzesza niemiecka zaczęła liczyć na czas uspienia czujności sprzymierzeńców.

Francja — mówił dalej premier francuski — czekała cierpliwie więcej niż trzy lata, lecz wobec szalonego uporu Niemiec, zmuszona była wziąć sobie pewne zastawy, które zatrzymała do chwili całkowitego dokonania należnych wpłat. Pragniemy jaknajszybciej rozstrzygnąć sprawę odszkodowań w całkowitej zgodzie ze sprzymierzeńcami. Nie zgodzimy się jednak na żadne zmniejszenie naszych należności, porzucenie praw i zrzeczenie się zastawów oraz umiastwienie zawartego traktatu. Nie wolno od komisji odszkodowań domagać się cofnięcia decyzji, powziętych przez nią co do wysokości naszych należności lub przeciągania spłaty ich w nieskończoność. Nie pragniemy żadnych cudzych posiadłości, szanujemy wolność cudzych narodów i chcemy zachować ze wszystkimi sprzymierzeńcami stosunki przyjazne i pełne zaufania. Z Niemcami pragniemy podjęcia stosunków sąsiedzkich, przedewszystkiem jednak istrnie dla nas traktat przypięcztowany krwią naszych poległych. Traktat ten to rzecz święta, której naruszyć nie pozwolimy.

Jeden tylko, jeden cud,  
Z polską szlachtą—polski lud!...



Rys. T. Kieczyński.

... Pan Kucharski wspólnie z Witosem kupił we wschodniej Małopolsce kilka zakładów przemysłowych.

(Z gazet).

### Rynek dewizowy w Łodzi.

Ogólne położenie na rynku finansowym łącznie z pewnymi pogłoskami o krokach przedsięwziętych w kierunku ukonstytuowania banku emisyjnego, wywołały i nadal utrzymują minorowy nastrój na rynku dewizowym. Prywatnie żądano za wypłatę na New York 1,700,000 — płacono 1,650,000.

Zaofiarowanie walut wysokocennych ogromne.

#### TRANZYT ZBOŻA SOWIETÓW PRZEZ POLSKĘ.

RYGA, 1 listopada — Według doniesienia ze źródeł sowieckich firma Schon enher tworzy mieszane polsko-rosyjskie towarzystwo mające na celu przewóz zboża rosyjskiego przez Polskę oraz przez porty Gdańsk, Królewiec i Hamburg.

#### NOWY GABINET SASKI.

PAT. — DREZNO, 1 listopada — Zaprzysiężenie nowego prezesa ministrów nastąpi dziś wieczorem. Zaraz po zaprzysiężeniu prezes ministrów Felieb ukonstytuje swój gabinet, a jednocześnie komisarz rzeszy Helptze złoży swój urząd.

#### PARYŻ—LONDYN 3:1.

PAT. — PARYŻ, 1 listopada — Polradjo. Zawody piłki nożnej między reprezentacyjną drużyną Paryża i reprezentacyjną drużyną Londynu zakończył się zwycięstwem drużyny Paryża w stosunku 3:1.

### Łgróżki sowieków w stronę Polski.

RYGA, 1 listopada. — Moskiewskie „Izwestia” występują z protestem przeciwko rzekomemu prześladowaniu poddanych sowieckich przez władze polskie.

Twierdzą, że poddani ci są jakoby przetrzymywani w obozach koncentracyjnych, w najgorszych warunkach sanitarnych, źle traktowani i wydalani na granicę sowiecką pod grozą śmierci.

Protesty rządu sowieckiego pozostają

jakoby bez skutku. „Izwestia” domaga się kroków kategorycznych i stanowczych dla uszczerbienia praw obywateli sowieckich i przestrzeżenia Polski, że naruszenie tych praw wpłynąć może na los tysięcy obywateli polskich, korzystających z gościnności i protekcji prawnej sowieckiej Rosji, mimo, iż termin do jakiego wolno im było pozostać w Rosji już upłynął (!?).

#### Mord polityczny w Bułgarii

PAT. — SOFJA, 31 października. — Były minister dr. Mikołaj Genadjew, w chwili gdy powracał wczoraj wieczorem do domu został przez nieznanego sprawcę zamordowany. Towarzyszący ministrowi b. minister pełnomocny w Berlinie i Konstantynopolu Geszof został ciężko ranny. Zarządzono energiczne śledztwo w celu wykrycia sprawcy mordu.

#### Teatr Miejski.

Dziś powtórzenie „Dziadów” Mickiewiczą. Wczorajsza premiera odbyła się z olbrzymim artystycznym sukcesem przy szczerze wypełnionej sali.

Jutro popołudniu dla młodzieży po cenach niższych „Dziady” wieczorem „Ten, którego biją po twarzy” L. Andrejewa.



## Kapitalistom francuskim darowano tryljon marek a na dodatek chcą oni jeszcze wywłaszczyć polskich akcjonariuszy.

Dziś, dnia 2 listopada słynne w Polsce zakłady przemysłu włókienniczego w Zyrardowie przechodzą z pod opieki państwowego zarządcy przymusowego w ręce swego zarządu, w którym większość posiada grupa kapitalistów francuskich.

Po rozbrojeniu okupantów w r. 1918 fabrykę przejął od Niemców rząd polski i wyznaczył do prowadzenia jej interesów przymusowego zarządcę. W chwili przejęcia fabryka przedstawiała obraz opłakany. Prawie wszystkie budynki były spalone jeszcze w r. 1915 przez cofających się Rosjan. Pracowała tylko b. nieznaczna część warsztatów. Położenie kilku tysięcy robotników zyrardowskich było ogromnie ciężkie. Puszczanie w ruch fabryki stało się zadaniem niezmiernie aktualnym. Rząd tedy udzielił subsydjów pieniężnych na wstępne inwestycje i rozpoczęcie pracy. Na owe czasy suma 46 milionów jaką otrzymał z kasy państwowej w latach 1918—1919 przymusowy zarządca, znaczyła bardzo wiele.

Kiedy poczęto fabrykę odbudowywać, grupa kapitalistów francuskich wykupiła za bezcen znaczną część akcji od poprzednich właścicieli p. p. Hiellego i Dietricha. Wszystkich akcji było 36,000 sztuk o nominalnej wartości 250 rubli każda. Francuzi zdołali skupić w swem ręku około 12,000 sztuk.

Po dokonaniu tej tranzakcji wystąpili jeszcze na wiosnę 1920 roku do ministerjum przemysłu i handlu, za czasów urzędowania p. Olszewskiego o wycofanie przymusowego zarządcy państwowego z fabryki i oddanie jej akcjonariuszom. Ponieważ prowadzenie fabryki wymagało wówczas dużych wysiłków ze strony rządu przeto minister Olszewski zasadniczo zgodził się na jej oddanie, ale postawił jako warunek — zwrot wszystkich subsydjów, jakie fabryka otrzymała od rządu. Wynosiły one razem, jak wspominaliśmy, około 46 milionów marek. Francuzi na warunek ten nie zgodzili się, wobec czego przymusowy zarządca w dalszym ciągu zakłady prowadził.

Rozpoczął się wzajemny antagonizm. Akcjonariusze posiadali nominalnie własny zarząd, który był ignorowany zupełnie przez zarządcę przymusowego.

Taki stan rzeczy trwał do sierpnia r. b. Francuzi w tym roku wystąpili ponownie

Dokąd pójść?



Dziś! Dziś!

**„GRZECH”** Potężny dramat współczesny w 7 akt.  
UDZIAŁ BIORĄ:  
PAWEŁ WEGENER, R. SCHUENTZEL, JAN RIEMAN,  
K. DIEGELMANN, MARJA LEJKO I FRIEDA RICHARD.  
Orkiestra symfoniczna!

## Jak odróżnić podrabiane banknoty dolarowe od prawdziwych?

Dolary stanowią w obecnych czasach przedmiot ogólnego zainteresowania, a jednak mało kto zastanawia się nad tem, czyje to właściwie wizerunki znajdują się na tak wysokowartościowych banknotach dolarowych.

Otóż na banknotach jednodolarowych — Jerzy Waszyngton, na dwudolarowych — Tomasz Jefferson, na pięciodolarowych Abraham Lincoln, na dziesięciodolarowych Andrew Jackson, na dwudziestu dolarów Grover Cleveland, na 50 dolarów Ulysses Grant, na 100 dolarów Benjamin Franklin.

W Polsce, jak wogóle w Europie próby podrabiania banknotów Stanów Zjednoczonych okazały się chybionymi. Zbyt subtelność w wykonaniu i odbijanie na specjalnym papierze, utrudniają fałszerzom pracę. Ale czeków sfalszowanych kursuje moc, dzięki specjalnej metodzie zmywania oryginalnej kwoty, i wpiśnięcia lub wydrukowania większej. Metodę z czeków specjaliści prze-

nieśli na banknoty, przerabiając liczby i słowa z taką dokładnością, że często nawet eksperci nie są w stanie doparzyć się fałszerstwa, narażając się przez to na niepowetowane straty.

Istnieje jednak bardzo prosty sposób odróżniania dolarów prawdziwych, od podrabionych, należy tylko zwracać uwagę na portrety prezydentów umieszczonych na każdym banknocie.

Oto np. w pierwszorzędnym hotelu paryskim gość zapłacił rachunek banknotem 100 dolarowym. Banknot zdawał się być w zupełnym porządku — tylko zamiast portretu Franklina, miał portret Jacksona. Właściciel owego banknotu natychmiast przytrzymał i oddał w ręce policji. Okazało się, że jest to człowiek międzynarodowej bandy fałszerzy.

Kto więc chce uniknąć ewentualnego oszustwa, powinien sobie dobrze zapamiętać wizerunki wszystkich siedmiu byłych prezydentów Stanów Zjednoczonych, które podajemy.

## Nowe pieniądze w Niemczech.



do ministerstwa przemysłu i handlu o oddanie im fabryki i ostatecznie po perypetjach, jakie prowadził osobiście ówczesny minister przemysłu i handlu, p. Kucharski, doszło do porozumienia. Jako ekwiwalent za wyłożone przez rząd polski w 1919 roku 46 milionów, akcjonariusze wpłacili 22 miliardy marek (!).

Porównajmy obydwie te sumy, a przekonamy się, jak kolosalne straty poniosło państwo przy tej sposobności. Według przeciętnego kursu dolara z 1919 r. 46 milionów marek odpowiadało wówczas wartości około 4 milionów dolarów. Zamiast wpłacić tedy w sierpniu roku bieżącego około 1 tryliona marek polskich, równających się po przeliczeniu według sierpniowego kursu dolara (245 tysięcy) sumie o-

wych 4 milionów dolarów, kapitaliści francuscy wpłacili do skarbu na podstawie pertraktacji z p. Kucharskim zaledwie 22 miliardy. Uczyniło to tylko 2,2 proc. (!!!) należnej sumy.

Od dłuższego czasu pod rządami p. min. Kucharskiego cała prasa rządowa prowadzi dziś najostrejszą walkę z przemysłowcami łódzkimi, twierdząc iż kredyt dyskontowy w PKKP, jest rabunkiem skarbu.

A podarować zapomogi na odbudowę kapitalistom francuskim wolno?

Jest jeszcze jedna szkodliwa strona w tej całej sprawie. Oto blisko połowa wszystkich akcji, a w każdym razie przeszło 12 tysięcy, zaginęło w Rosji i w obecnych wa-

runkach nie może być ujawniona. Nowi właściciele fabryki chcą nieobecnych współwłaścicieli delikatnie wydziedziczyć. Za nierząd bowiem wypuścić nową emisję akcji. Niewykupione akcje tej emisji przejdą oczywiście na rzecz zarządu.

„Kurier Poranny” pisząc o tej sprawie nawołuje do ratowania majątku wydziedziczonych akcjonariuszy względnie o spadek dla skarbu państwa. Z punktu widzenia prawnego rzecz nie da się łatwo przeprowadzić, ale w każdym razie min. skarbu nie powinno udzielić zezwolenia na nową emisję, krzywdzącą polskich akcjonariuszy na rzecz francuzów, którym do prawdy darowano niejako potężny żyrardów...

Dr. Heinze



USTAPIENIE HEINZEGO.

PAT. — WIEDEŃ, 1 listopada — „N. Freie Presse” donosi z Drezna: Komisarz rzeszy Heitze wyjechał do Berlina aby zakomunikować kanclerzowi o swem ustąpieniu. Uważa on, że wypełnił swe zadanie. Sytuacja jest tego rodzaju, że nowo-obrany prezydent ministrów Felliach nie może jeszcze objąć urzędowania, ponieważ dr. Heitze korzysta w dalszym ciągu w całej pełni ze swych pełnomocnictw.

TAJNY PLEBISYCYT SEPARATYSTÓW.

PAT. — CROFFOLD, 31 października — Według doniesień pracy separatystów upoważnili urzędników do sporządzenia dnia 5 listopada tajnego plebiscytu, w którym ludność ma się wypowiedzieć za lub przeciw nowemu rządowi.

PRZED ROZWIĄZANIEM SEJMU SASKIEGO.

PAT. — DREZNO, 1 listopada — Godz. 23. Dziś wieczorem miało się odbyć zaprzysiężenie nowego prezesa ministrów oraz powołanie nowych członków gabinetu saskiego, tymczasem w ostatniej chwili nastąpiła zupełna zmiana sytuacji albowiem niemiecka partia ludowa przed samem rozpoczęciem posiedzenia sejmowego zażądała kategorycznie od socjaliści odroczenia zaprzysiężenia prezesa ministrów, a ponadto utworzenia rządu koalicyjnego z udziałem niemieckiej partii ludowej. W obecnej chwili odbywała się jeszcze narady poszczególnych frakcji sejmowej saskiego. W mieście obiega pogłoska, że frakcja socjal-demokratyczna odrzuciła żądania niemieckiej partii ludowej, wobec czego niemiecka partia ludowa zażąda rozwiązania sejmiku saskiego.

ROZRUCHY W DREZNIU.

PAT. — DREZNO, 1 listopada — Dowódca Reichswehry ogłosił następujący komunikat: Patrol odprawiający kilku aresztantów do więzienia został zaatakowany przez tłum. Zaatakowanemu patrolowi pomógł na pomoc oddział wojskowy przyczem przyszło do starcia. Oddział wojskowy dał salwę do tłumu, raniąc 15 osób. Wnocy tłum ostrzeliwał koszarę Reichswehry.

?? SZATAN ŁODZI ???



Z teki karykatur Artura Szyka.

## Strejk włókienniczy w Łodzi.



Ci, którzy strejkują...



Ci, u których strejkują...

Zgrzyty.

## Dzień Zaduszny.

(Z Berangera)

Czy słyszcicie wy te dzwony,  
Które gromią nas za grzech,  
Ze wśród nas nie smętne tony,  
Lecz wesoły dźwięczny śmiech?  
— Płaczą — mówi ksiądz zgorzony  
— Dusze ich się męczą tam.  
Dzień umarłych, huczą dzwony,  
Wieczny pokój wam!

Niech umarłych fasz czci sobie  
Ezami, rozdzieraniem szat,  
Ja na molch złożę grobie  
Najwspanialszy żywy kwiat.  
I zanuce śpiew natchniony  
Tym, co są u nieba bram...  
Święto zmarłych biją dzwony,  
Wieczny pokój wam!

Niech źli idą do złych duchów,  
Lecz niech brzmi aniołów chór  
Dla ochoczych dobrych druhów,  
Dla uroczych tkliwych cór!  
Wejdźcie, drodzy, w kraj wyśniony,  
Święty Piotrze, nie staw tam...  
Dzień Zaduszny, biją dzwony,  
Wieczny pokój wam!

Mająż nieboszczycy mill  
Dziś nam z ucz wyciskać łyż?  
Oni z nieszczęść swych szydzili,  
Będziem z nędzy drwili i my.  
Toć dzban jeszcze napełniony,  
Lśnią jak słońce oczki dam...  
Święto zmarłych biją dzwony,  
Wieczny pokój wam!

Nie chciałbym, by w czas rozstania  
Nad mym grobem krakał jęk;  
Niech mnie nie żegnają łkania,  
Lecz wesołej pieśni dźwięk.  
Precz mi z płaczem dzieci żony,  
Umrzeć chcę wśród śmiechu gam...  
Święto zmarłych biją dzwony,  
Wieczny pokój wam!

Sat.

Na marginesie dnia.

## Nie pozwólmy jeść rodzinom robotniczym obierzyn z kartofli.

## Tyfus w mieście!

**Tyfus w mieście...**  
Groźne, przejmujące zimnym dreszczem słowa... Sroga śmierć zagarniać poczyna kościstymi kłębami obfity plon...  
Epidemia wybucha w dzielnicach, zamieszkiwanych przez rodziny robotnicze i poczyna zwołna rozlewać się i przeć ku centrum miasta...  
Przed Łodzią stanęło groźne widmo epidemii, która może zdziesiątkować ludność...  
Przedsięwzięto przeto energiczną walkę przeciwko niebezpieczeństwu a główne nić całej akcji spoczywają w rękach wybitnych lekarzy, którzy wzięli się do pracy z całą energią...  
Przeprowadzono nawet w dzielnicach agitację, mającą na celu spopularyzowanie środków ochronnych przeciwko durowi brzuszemu.  
Zdawałoby się więc, że walka z epidemją została ujęta wszechstronnie...  
Ale, niestety nie uwzględniono jednego czynnika, który w niemałym stopniu przyczynia się do rozprzestrzeniania tej straszliwej epidemii.

Kto miał możność zwiedzenia dzielnic robotniczych i pobieżnego choćby zapoznania się z życiem rodzin proletariackich, tego z pewnością uderzyła nędra jaka tam obecnie panuje...  
**Głód!**  
A głód — jest młodszym bratem epidemji...  
Żywią się więc teraz głównie obierzynami z kartofli, które się skupuje w restauracjach, albo w prywatnych mieszkanicach...  
Jest to obecnie chleb powszedni strejkujących rzesz...  
Gotuje się je w wodzie z solą, przysypuje się nieco mąką i spożywa się tę truciznę na śniadanie, obiad i kolację...  
I tak dzień w dzień...  
Czyżby nie należało włączyć do tych przykazań: „Nie pij wody surowej!“ „Nie jedz nieobrobionych owoców!“ „Nie pij nieprzeżowanego mleka!“ — jeszcze tego jednego: „Dbajcie o rodziny robotnicze! Urządźcie dla nich tanie kuchnie! Tyfus w mieście!“  
All.

A „Express“ radził: nie mianować p. Zalewskiego...

## Nie dał Zalewski dzieci magnifice, za co płacą: prezydent i dwaj jego „wice“.

### Ile najwyżsi dygnitarze magistracy stracili na dzieciach, których nie mają.

Dla jednych komedia, dla innych dramat.

Z dniem 1 listopada stanowisko dyrektora zarządu miejskiego objął p. Zalewski i z tym oto dniem przestał de nomine pełnić te obowiązki p. Pilcer.

Zdawaćby się mogło, że nominacja ta nie będzie miała wpływu na „to co najważniejsze“ t. j. pensje członków magistratu.

Tak jednak nie jest, na nieszczęście pp. prezydentów i ławników, bo oto według przepisów uposażeniowych pensje członków magistratu regulowane są na podstawie płacy dyrektora zarządu miejskiego, przyczem prezydent otrzymuje, ma pensję o 25 proc., wice-prezydenci o 15 proc. a ławnicy o 10 proc. wyższą od pensji dyrektora zarządu miejskiego.

Jak wiadomo do pensji urzędników komunalnych, podobnie jak i urzędników państwowych dochodzą dodatki . zw. rodzinne — na żone

i dzieci.  
Nieszczęście chciało, iż p. Zalewski nie ma dzieci, a więc nie otrzymuje odpowiedniego dodatku, który przysługiwał p. Pilcerowi — w ten sposób płaca jego jest niższą lecz co gorsza w tym też stosunku obniżyły się płace członków magistratu.  
Tak więc, gdyby dyrektorem zarządu miejskiego był p. Pilcer, którego płaca wynosiłaby obecnie 68 i pół miliona, prezydent Cynarski otrzymałby 89 milionów, wice-prezydenci po 82 miliony i ławnicy po 79 milionów, obecnie zaś prezydent otrzyma 77,800 tys., wice-prezydenci po 71,600 tys. i ławnicy po 68,500 tys., gdyż pensja p. Zalewskiego wynosi 59 milionów.

A „Express“ przestrzegal przed mianowaniem p. Zalewskiego na to stanowisko... Trzeba było posłuchać dobrej rady...

Oriente,

Obrazki łódzkie.

## „Pół czarnej“.

Rozpoczął się już „sezon kawiarniany“. Kawiarnie zatłoczone, przepełnione... Ludzie pchają się w przejściach... Kelnerzy uwijają się między stolikami zadyszani, wywijając serwetkami, ręcznikami...  
— Służę panu?...  
— Pół czarnej...  
— A dla pana?...  
— Pół czarnej...  
— A dla pana?...  
— Pół czarnej...

„Pół czarnej“ jest obecnie modnym i wygodnym przyzwyczajeniem gości kawiarnianych. Trudno! Wszystko inne okropnie drogie, a ciastka w zmniejszaniu swej objętości dążą w szybkim tempie do zera.

Kelnerzy — niezadowoleni, zzymają się na tych gości, którzy tak pesymistycznie patrzą na życie i widzą wszystko w czarnych kolorach, ale obowiązek — obowiązkiem...

Ledwo jaki gość zdąży się usadowić na wypłowiałej kanapce, albo mocno podniszczonym krześle, a już wykłuta przed nim, jak z pod ziemi kelner ze ścierką pod pachą, ze swym stereotypowym:

— Służę panu?...  
— Pół czarnej poproszę...  
A czarna kawa — to czarna plama w budzecie właścicieli restauracji, to — czarna przyszłość, jaka czyha w perspektywie czasu na ich przedsiębiorstwa.  
...I być może (kto to wie?), że najczarniejsze sny, jakie śnią właściciele łódzkich kawiarni są takie...

...Leje się czarna kawa, leje się strumieniami, morzami, zatapia w swych odmętach lokal kawiarniany, wraz ze stolikami, krzeselkami, wieszakami, kanapkami... — Wszystko pogrąży się w tym czarnym, czarnym polopie...

A potem, gdy czarne wody opadają, to z ich otchłani wynurza się lokal kawiarniany, ale jakże zmieniony!...

Niema orkiestry, niema ciastek, niema kelnerów, niema serwetek, są natomiast półki z bostonami, welurami, madepolama-

mi, kowerkotami, ladnsbergowskim, zyrardowskim etc. etc.

A miast dawnego:  
— Służę panu?...  
Słychać wokół:  
— Panie, ja panu radzę kup pan ten czarny w białe paski, bo jutro z pewnością podrożeje...

Ale nie wszyscy piją tylko czarną kawę...

Czarną kawę (a właściwie: pół czarnej) piją przeważnie i głównie: starzy, przedwojenni jeszcze bywalcy kawiarniani, którzy mają jakiś nieprzezwyciężony sentyment do tradycji, kupcy, którzy z braku czasu i wieczornego pośpiechu nie zdążą nie więcej skonstruować, wreszcie urzędnicy, inteligenci, literaci, dziennikarze krótko piją „czarną“ nie tyle dla symbolicznego ujęcia swego życia, ile dla braku gotówki...

Inne „potrawy“, jak naprzykład: biała kawa, ciastka z kremem, z rodzynkami, z cukrem, czekoladą są popierane głównie przez młodzież płci obojga...

Ciastkami, białą kawą, czekoladą, kakaem raczą się więc obficie: buchalterzy, inkasenci, biuraliści — stki, stenotypiści — stki ekspedytorzy, a wreszcie: uczniowie i pensjonarki.

Bo wiadomo przecież: Młodzież nie lubi pesymistycznie ujmować życia i nie chce je widzieć jedynie w czarnych barwach...

Grają tu także względy inne, ale o o tym — następnym razem. Yes.

**P. S. W.** „Obrazkach łódzkich“ z dnia 30 października w feljetonie, poświęconym łódzkiej „złotej młodzieży“, była mowa o niejakim młodzieńcu Jerzym Ł.

Z powodu nieujawnienia przez autora całego nazwiska, wynikły z tego różne nieprzyjemne qui-pro-quo dla osób, których nazwiska zaczynały się temi samymi literami.

Wobec tego należy zaznaczyć, iż ów młodzieniec nazywa się Jerzy Łazarkiewicz i jest stałym mieszkańcem Częstochowy.



Dziś! **ODEON** Dziś!Wielki cykl obrazów p. t.  
„GRA ZE ŚMIERCIA”.

I-sza seria p. t.

**Skok w przepaść**

Dramat awanturkowo-sensacyjny w 6-ciu aktach w wykonaniu najwybitniejszych amerykańskich artystów.

Wytwórnictwo Pathé—Los Angeles.

Pocz. przedstawień o g. 5-ej.

Dziś! **CASINO** Dziś!**OSTATNI ROMANS DONJUANA**

sześć aktów z życia trzech kobiet.

W rolach: Marji, Marjanny i Mariquity trzy piękności!

Anita Berber, Lya de Putti i Olga d'Org.

Początek o g. 5-ej po południu.

FELJETON.

**Moje feljetony.**

Jakaś panna Basia której nie znam w chwili zapomnienia się (bez dwuznaczności, proszę bardzo!) orzekła podobno a propos moich feljetonów że kiedyś musiałem być świetnym feljetonistą, co znowu nie należy rozumieć zbyt złośliwie w tym sensie, że teraz jestem złym feljetonistą, ale znaczy to po prostu, że kiedyś byłem świetnym feljetonistą — nic więcej.

Tak, panno Basiu!

Kiedyś pisałem zupełnie inaczej.

Były inne czasy, inni ludzie i pisało się nie tak jak dzisiaj.

Na dowód powyższego przytoczę kilka moich feljetonów, pisanych w różnych okolicznościach, na różnym papierze, w różnych lokalach, kiedy o drukowaniu marzyć nie można było, dlatego, że to było jeszcze przed Gutenbergiem.

**JA MAM SZESĆ LAT (MÓJ PIERWSZY FELJETON).**

Mama i tata dają sobie buzi, bo myślą, że dzidzi nie widzi.

Dzidzi każą spać, żeby dzidzi nic nie widziało. A poco Bozia dał dzidzi oczka?..

Dzidzi nie wolno słuchać, jak tatusz czyta bajki mamusi i cioci, a poco Bozia dał dzidzi uszka?

Jak dzidzi chce pogłaskać dziewczynkę, to dzidzi dostaje po łapkach, a dlaczego Bozia dał dzidzi rączki?..

Dzidzi rzuci, to co napisało, na ulicę a jak ktoś to podniesie, niech przeczyta i zapyta się tatusia i mamusi, poco Bozia dał dzidzi oczka, uszka, rączki i inne rzeczy, bo jak dzidzi się zapyta to zwów będą krzyżeć, a poco Bozia dał dzidzi usteczka?..

**JA MAM DZIESIĘĆ LAT.**

Pewien pan musiał dokądś pójść.

Ten pan miał troje dzieci, jedno było grube jak beczka, drugie jeszcze grubsze, a trzecie jak moja babcia.

Co tu zrobić? — To on musiał dokądś pójść, a matka mu nie dała, bo było jeszcze przed obiadem.

To on myśli i myśli i nic.

I akurat wtedy był u nich duży obiad i kucharka była nowa i nie wiedziała gdzie co leży, np. pietruszka, sól, kartofle, woda itd.

Co tu zrobić? To on się prosił, żeby mu pozwolili wyjść, bo on musi iść do banku i zapłacić weksle, i jeszcze zdąży na obiad, a mamusia mu mówiła, że on się spoci, i zachoruje, lepiej pójdziesz po obiedzie na spacer ze służącą.

To on nie wiedział przecież co tu zrobić, to on się położył na ziemię i udawał, że nie żyje.

To wtedy, jak się wszyscy w domu przeleżeli, to go puścili i on poszedł do banku i zapłacił weksle.

Koniec.

**Na marginesie strejku włóknarzy.**

Trwająca jeszcze akcja strejkowa w przemyśle włókienniczym obfitowała w znamienne momenty, będące charakterystycznym przyczynkiem do obecnej sytuacji ruchu zawodowego nie tylko w Łodzi, ale i w całym kraju.

Ujawniła ona niezbitnie gwałtowne przesunięcie się ruchu zawodowego na lewo i niemoc prawo — centrowych przywódców mas robotniczych w utrzymaniu ich pod swoimi wpływami.

Masy robotnicze zradykalizowały się i nie wierzą swym prawym i centrowym przywódcą, których dwulicową i fałszywą grę w stosunku do robotników ujawniło całkowicie ich postępowanie w czasie obecnego strejku.

Akcja strejkowa była prowadzona w zasadzie przez wszystkie trzy związki solidarnie.

Istniały naprawdę pewne rozdziewki co do charakteru strejku, któremu zw. Praca starał się nadawać pewien ton polityczny, przeciwko czemu zastrzegali się związki chadecni, a wobec którego neutralnym pozostawał związek klasowy.

Na konferencjach z przedstawicielami rządu delegacji związku klasowego wykazywali tendencje kompromisowe, z tą jednak chwilą, gdy zapoznali się z opinią mas, stanęli na stanowisku zdecydowanie strejkowym.

Inną była metoda kierowników zw. Praca i chrześcijańskiego — przelecytowały się one w radykalizmie wystąpień i akcentowaniu niestępliwości — z tą jednak chwilą, gdy spostrzegli, że związek klasowy stoi na stanowisku strejkowym, rozpoczęły one akcję antystrejkową...

Robotnicy poszli poprzez ich głowy... Utracili oni całkowity wpływ na masy, które oburzenie tego rodzaju gwałtowną zmianą frontu, zwrócili wrogo przeciwko nim...

I oto mogliśmy zaobserwować zjawisko, niebywałe dotychczas w dziejach ruchu zawodowego w Łodzi, że przedstawiciele związków „Praca” i chrześcijańskiego występowali na zebraniu w związku klasowym przeciwko własnym zarządom.

Wytworzyła się niebywała w swoim rodzaju sytuacja, że masy robotnicze z trzech wzajemnie zwalczają-

cych się związków, szły w akcję strejkowej wspólnie pod sztandarem związku klasowego.

Ta porażka i fatalne skutki dwulicowych metod ujawniły się jeszcze bardziej jaskrawie w ekscesach, zwróconych przeciwko posłowi Harasowski i kierownictwu związku Praca.

Masy robotnicze przejrzały dwulicowe i demagogiczne metody swych przywódców z pod znaku N. P. R. i Ch. D., którzy nie licząc się z interesami mas, a jedynie dla celów własnej polityki, decydują bądź proklamowanie, bądź kontynuowanie strejku.

Tego rodzaju traktowanie interesów robotniczych li tylko przez pryzmat partyjno-osobistych interesów musi się srodze zemścić — tem bardziej, że masy przejrzały, że nie idą na lep kłamliwych frazesów i przestały wierzyć demagogicznym hasłom swych centro-prawych przywódców...

Oto wielkie zwycięstwo, które przyniósł obecny strejk.

S. Tulewicz.

**Migawki sądowe.  
Ciężki rok.**

Lato było znośne.

Bzy pachniały za płotami, słońce uśmiechało się na ulicach, piactwo święgotało, na podwórkach grały katarynki i na rogach ulic sprzedawano wonne gwoździki i puszyste orchideje.

Wstawało się o szóstej rano. O siódmej otwierano parki i wszystkie ławki były puste.

Siadał sobie gdzieś w kącie, wyjmował z torby resztki chleba z dnia wczorajszego i spożywał smaczne śniadanie. Można było nawet się przespać, nikt nie przeszkadzał, wokół panowała niczem niezamącona cisza, jak w pierwszorzędnym pokoju hotelowym.

Budził się zwykle koło południa.

Słońce było już wysoko nad głowami, załudniał się powoli park cały i upał dawał się we znaki.

Wychodził wtedy na miasto, siadał na chłodnych schodach pierwszego — lepszego domu i czekał do wieczora.

O zmierzchu poczynął żyć. On — Antek Cwaniak, rodzony brat Czarnej Mańki z Czerniakowskiej ulicy.

Kna pa. Gwar. Duszno. Brud. Mdy zapach parujących ciał. Stek wymysłów. Rozgorączkowane twarze. Czapki na bakier. Głowy oparte niedbale na rękach.

— Ho! ho! ho! —

— Hul! hul! hul! —

Ale oto nadęszła zima.

Antek Cwaniak, rodzony brat Czarnej Mańki z Czerniakowskiej ulicy wsunął ręce w rękawy wiatrem podszytej marynarczyny i nogami tupie o bruk.

Skrzy się bielutki śnieżek. Dzwonią radośnie saneczki. Migają światła z okien wystawowych. Panie w sobolowych futrach tułają się do ramion mężów i niemę-

**JA MAM PIĘTNAŚCIE LAT.**

Pada deszcz. Zegar, jak czyjeś zbląkane serce stuka miarowo: tik, tak — tik, tak — tik, tak —

Daj mi rząd dusz! Z Mont — Blanc mego cierpienia wołam do ciebie Arynanie! Odezwij się, lub Ormuzda wyśle przeciw tobie! Ja — Bóg! Ja — piekielna maszyna XX wieku! Ja — wszechświatowa dziewczka publiczna!

Pada deszcz...

Zegar, jak czyjeś zbląkane serce — umilkł.

Nr 1 głową mą zawisł symbol.

Dżdżu krople padają i tłuką w me okno i słyszę jęk szklany...

A poprze szare smugi deszczu, po-

zów. Mróz szczypie w nos i w uszy. Głód dokucza.

Żel —

Eh, Antku, Antku!.. Lepiej było na świat nie przychodzić, lepiej ci było w pierwszym roku życia na kokłusz w szpitalu nożetą wyciągnąć, aniżeli w dwudziestym trzecim roku istnienia na tym cuchającym globie zostać szopenfeldziarzem w Łodzi!..

Księżycową nocą schwytały go na jakimś strychu. Zypychał worek cudzemi kałesonami i koszulami. Z pod pozbawionej guzików marynarki widniało kościste ciało Antka.

Zbili go kijami, Zwymyślali.

A sędzia dodał mu jeszcze 3 miesiące więzienia.

Nazywał się Józef Wroński. Juris.

**Romuś — niegrzeczny synek.**

Zamieszkały przy ulicy Pańskiej № 7, Leonard Bium, zameldował w IV komisariacie P. P., iż jego 21-letni syn Roman skradł mu garderobę damską oraz bieliznę, ogólnej wartości 83,000,000 mk. i zbiegł niewiadomym kierunkiem.

**Poród w więzieniu.**

Wczoraj o godz. 8-ej wiecz. aresztantka 23-letnia Marjanna Sobczak, Miłsza № 29, w celi dostała bóli przedporodowych.

Zawezwany lekarz pogotowia odwiózł S. do przytulku przy ulicy Dzielnej, w stanie osłabionym.

przez smutek osowiałych dni — marzysz mi się po nocach cudna boska Ajro!...

**JA MAM LAT DWADZIEŚCIA CZY LI ZA SZESĆ TYGODNI.**

Przed sześciu tygodniami pisałem o pewnej pannie Basi, która a propos moich feljetonów odniosła się z wielkim aplauzem.

Ponieważ dziś przypada dzień ślubu pani, wobec tego w pokorze ducha, chyłę przed ranią czoło, panno Basiu i szepczę: „bie! ale mi ze skruchy wargami: — Nie umiem... nie umiem, panno Basiu, tak jak pani...”

Bolsk!

**Panowie złodzieje nie mogą narzekać na złe czasy.**

Weronice Lewandowskiej, przy ulicy Kilińskiego nr. 119 skradziono szkrzynkę, wartości 40 milionów mk.

Z balkonu 2 piętra domu nr. 109 przy ulicy Kilińskiego skradziono pościel wartości 50 milionów mk.

— Jechil — Lejzor skradł Raźnie Orenbuch, Zachodnia 30, różne klejnoty i gotówkę na ogólną sumę 70 milionów marek.

— Pomiedzy stacją Łowicz — Łódź skradziono Helenie Jezierskiej, Szkołna 13 różne rzeczy wartości 30 milionów marek.

— Z mieszkania Frajdl Turko przy ul. Wólczańskiej 159 skradziono za pomocą podrobionego klucza garderobe na sumę 38 milionów mk.

— Z fabryki Bci Gold, przy ulicy Leszno nr. 8. skradziono 100 sztuk kamgarnu, wartości 1.000.000.000 mk.

— Z mieszkania Józefy Chojnackiej, przy ulicy Lipowej 56 za pomocą podrobionego klucza skradziono różne rzeczy, wartości 91 milj. mk.

**Samezera... Zera wszędzie...****Co to będzie? Co to będzie?**

Nocy dzisiejszej do składu polskiego tow. handlu skórą mieszczonego się przy ul. Piotrkowskiej nr. 93, na pierwszym piętrze front, dostali się nieznanymi sprawcy i skradli znajdujące się tam dwie walizy skór różnego koloru i gatunku na sumę 1.000.000.000 mk.

O powyższej kradzieży zawiadomiono policję.

**Nie mówmy: Kobieto, puchu marny!**

**Bo puch kosztuje dziś: 1 milion za funt.**

Z suteryny domu nr. 5 przy ul. Podrzecznej skradziono 2 worki puchu waga 55 funtów, wartości 55 milionów.

**Bez pracy.**

Dziś o godzinie 7-ej z rana zamieszkały przy ul. Zakątnej nr. 30, 27-letni Salmom Gordin, bez zajęcia, wyskoczył w celu samobójczym z okna trzeciego piętra.

Zawezwany lekarz pogotowia skonstatował śmierć.

Trupa zabezpieczono na miejscu, aż do wezwania władz sądowo-policyjnych.



CASINO

! JUTRO, sobota JUTRO!

CASINO

# KWIAT SCENY POLSKIEJ

Węgrzyn, Zelwerowicz, Fertner, Jaracz, Owertło, Śliwicki, Smosarska, Brydzińska, Malicka i inni  
w tragedji serca kobiecego p. t.

# NIEWOLNICA MIŁOŚCI

## GAZETA GIEŁDOWA

„EXPRESS WIECZORNY“  
Łódź  
2 listopada 1923

„EXPRESS WIECZORNY“  
Łódź  
2 listopada 1923

### Warszawska giełda walutowa.

(Telefonem od sprawozd. giełdowego „Expressu“).

#### GOTÓWKA.

Dolary 1,650,000—

#### CZEKI.

N. Jork 1,625,000—1,650,000

Londyn 7,325,000—7,400,000

Paryż 97.50—97.350

Berlin

Szwajcaria 294,000

Belgia 82.500

#### PIERWSZA PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.

Belgia 80850  
Chrystjanja 242300  
Londyn 7,180,000  
Nowy Jork 1,583,000—1,600,000  
Paryż 94200  
Szwajcaria 3000  
Włochy 71900

#### DRUGIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

(Prywatny obrót).

Nowy Jork 1,600,000 (w żąd.)

Londyn 7,050,000

Paryż 95000 (w żąd.)

#### TRZECIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE

Nowy Jork 1,650,000

Tendencja dla akcji i walut mocniejsza

#### PIERWSZA PRZEDGIEŁDA GDANSKA

GDANSK, 2 listopada. — (Telef. od sprawozdawcy giełdowego „Expressu“  
Marka polska 7,500,000—8,000,000  
Dolary 500 miliardów

#### TRZECIE NOTOWANIA GDANSKIE.

GDANSK, 2 listopada. — (Telef. od sprawozdawcy giełdowego „Expressu“.  
Marka polska 3,74  
Dolary 5,54  
Notowano w guldenach gdańskich.

### Warszawska giełda akcyjowa.

Bank Dyskontowy 2800—2825  
Bank Handlowy 1375—1425  
Bank dla H. i P. 600 (1) 590—625  
Bank Zachodni 1800—1900  
Bank Przem. Lwów 300—265  
Bank Zj. Ziem Pol. 390  
Bank Spółki Zar. 750—950—900  
Bank Zw. Ziemian 75—95  
Cerata 67—75—70  
Kijewski 950—1025—1000  
Sole potasowe 1800—2100  
Puls 200—160—175  
Spiess 500—475—530  
Strem 9300  
Wildt 185—225—190  
Korek 70  
Czersk 530—560 III em. 375—350—380  
Mobel 640—620—VI em. 600—590  
Firlej 300—340  
Łazw 85 80  
Pustelnik 375  
Drzewo 100—116—785  
Norblin 500—1000 925.  
Rudzki 1800 (1) 1975—1800—1850

Jabłkowscy 70—65—70.  
Belpol 30.  
Polbal 65.  
Skóry 70—65.  
Żegluga 40—43—42.  
Zach. Tow. dla H. i P. 100.  
Kabel 250—225—300.  
P. T. E. 125—130—127 i pół.  
Elektryczność 2300—2350.  
Kłuczew 375—390—370.  
Ćmielów 460—450—460.  
Rylscy 40—39.  
Konopie 240—265.  
Pocisk 350—325—360.  
Starachowice 2100—1800—1850.  
Gostawice 1050—850—950.  
Modrzejów 3600—5400—5200.  
Cukier 4300—3600—3850.  
Polski Loyd 50—60.  
Nafta 150—152 i pół.  
Heberhusch 3500—3200—3300.  
Fizner 2400.

#### WYBORY ANGIELSKIE W STYCZNIU.

LONDYN, 2 listopada. — Utrzymuje się tu mniemanie, że rząd Baldwin przy gotowuje nowe wybory na styczeń. Hasłem wyborczym będzie sprawa bezrobotnych oraz taryfy protekcyjne.

Obóz liberalny domagać się będzie wolności handlu i pracy oraz daniny na rzecz państwa ze strony kapitału. Oczekują, że wybory wzmocnią obóz Baldwin, ponieważ porozumienie Lloyd Georgea z Asquithem jest niemożliwe.

\*\*\*\*\*

Nie pij wody surowej!

Tyfus w mieście

### Giełdy zagraniczne.

#### PIERWSZA PRZEDGIEŁDA BERLIŃSKA.

BERLIN, 2 listopada. — (Telef. od sprawozdawcy giełdowego „Expressu“)  
Nowy Jork 280,700,000,000  
Londyn 1 biljon 258 miliardów  
Paryż 16,430,000,000  
Praga 8,225,000,000  
Włochy 12,625,000,000  
Belgia 14,650,000,000  
Szwajcaria 58,000,000,000  
Holandia 101,900,000,000  
Kopenhaga 48,280,000,000  
Sztokholm 74 miljardy

#### GIEŁDA NOWOJORSKA.

NOWY JORK, 31 października — Kurs dziennej 4 i trzy czwarte proc. Paryż 5.87.  
Praga 2.93.  
Londyn 4.48.75.  
Amsterdam 38.81.  
Berlin w płaceniu 0.0000000007.  
Berlin w żądaniu 0.0000000008.

#### GIEŁDA LONDYŃSKA.

LONDYN, 31 października — Paryż 76.40.  
Holandia 11.54 i pół.  
Włochy 99.81.  
Wiedeń 318.000.  
Belgia 89.35.

#### NOTOWANIA BAWELNY.

NOWY JORK, 31 października — Dowóz do portów Atlantyku i Goffa 41.000, wewnątrz kraju 34.000.  
Wywóz do Anglii 30.000.  
Na kontyngent 17.000.  
Loco 31.50.  
Na listopad 30.50.  
Na grudzień 30.50 — 30.55.  
Na styczeń 30.05 — 30.06.  
Na marzec 30.04 — 30.08.  
Na maj 30.05 — 30.06.  
Na lipiec 29.49 — 29.51.

### Teoria odmłodzenia.

Straszliwe zagadnienie śmierci zajmowało ludzkość po wszystkiej czasy. Biedziły się nad jego rozwiązaniem potężne umysły wielkich uczonych, filozofów i lekarzy, zyski ciągnęli z niego, ludzką łatwowierność wyzyskując, sprytni szarlatani i awanturnicy.

Ukochanie życia jest u człowieka nie uczuciem lecz instynktem, który się kończy wraz z życiem. Ludzkie pokolenia chciałyby żyć wiecznie, brać jednak z życia wszystko co najpiękniejsze i najlepsze a więc posiadać wieczystą młodość. I to jest właśnie problem, zagadnienie wiecznej młodości, które napróżno usiłowała ludzkość rozwiązać, którego zresztą nigdy rozwikłać nie zdoła. Bo, wtem wedle wiekujących a niezmiennych praw przyrody wszystko, co się rodzi, musi również umierać.

Zagadnienie to usiłuje rozwiązać także i doktor Renius, uczony, który temu problemowi poświęca pracę całego życia. Dalsze dzieje i rozwiązania tego zagadnienia znajdują wszyscy miłośnicy kina od piątku w „Lunie“.

### Sala fabryczna

(28x14 lok.)

z kantorem i innymi pomieszczeniami w oddzielnym budynku w śródmieściu połączonym z miejską elektrownią, wraz z motorem elektrycznym i kilkoma warsztatami do sprzedania.

Oferty tylko od reflektantów bez pośrednictwa sub „Sala w śródmieściu“.

### Dr. Różaner

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, leczenie sztucznym słońcem górskim. DZIELNA Nr 9. Przyjmuje od 8—10 i pół i od 4—8

### Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe.

Leczenie światłem (lampy kwarcowa) i promieniami Rontgena. Zawadzka Nr 1. Telefon Nr. 25-38. Przyjmuje od 9—1 i od 5—6 Dla pza od 4—5. 906

#### Nauka i wychow

Angielski, francuski, niemiecki kursy. Amblard D b. Piotrowska 120

#### Zagub. dokum.

Kazimierzowi Szarańskiemu skradzioną książeczkę wojskową, świadectwo demobilizacji, kartę mobilizacji, dwa wyciągi ksiąg ludności i dokument podróży, wydany z stacji Reptantów w Rownem na imię Marii Szarańskiej. 5040



Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch.

#### SALA FILHARMONJI

NIEDZIELA, d. 4 listopada o g. 4-ej pp.

Koncert popołudniowy poematów tanecznych

Wykonawczyni programu

Nina

## Dolińska

Znakomita tancerka klasyczna

Przy fortepianie Dyr. TEODOR RYDER

Szczegóły w programach.

Niedziela, d. 4 listopada o g. 8.15 wiecz.

#### Wieczór operetek

Udział biorą

Znakomici artyści operetki warszawskiej

WALERJA

Dobosz-Markowska  
Kazimiera Horbowska

## Józef Redo

Dyr. Z. GÓRZYŃSKI.

Bilety nabywać można codziennie w kasie Filharmonji od godz. 10—1 oraz od godz. 3—7 wiecz.





# Tajemnica jasnowidzenia.

## Gejnalny pomysł szarlatana. — Jak można zrobić na medjumizmie majątek?

Naiwność ludzka jest nieograniczona. Szczególnie, gdy się styka z sferą zjawisk tajemniczych i niesamowitych, które nie są łatwe do ogarnięcia rozumem. Nie dziwnego, że znajdują się ludzie, którzy z spekulacji na tej naiwności robią swój życiowy zawód. A na tym zawodzie majątek w szybki i zdecydowany sposób. W dzisiejszej epoce zwłaszcza w niezbadanych wirach spirytyzmu cały legion szarlatanów znajduje dla siebie żerowisko nielada. Ze są wśród nich gejalni mistrze w swym zawodzie o niewyčerpanych i pełnych talentu pomysłach świadczy książka bogatego amerykańskiego Abbota, kreśląca dzieje sławnych pseudo-medjów, zdemaskowanych najczęściej u szczytu swojej kariery.

Oto jeden z galerii takich nadzwyczajnych wypadków, który w swoim czasie intrygował najszerze koła mieszkańców Stanów Zjednoczonych.

W Chicago zjawilo się medjum poprzedzone olbrzymią falą rozgłosu, stugębną reklamą dzienników, niebawem zainteresowaniem opinii. „Potęga jasnowidzenia”, „Najdziwniejsze zjawisko 20-go wieku” itd. — brzmiały nagłówki nad artykułami prasy.

Tłumy ludzi cisnęły się przed drzwiami osobnika o „nadprzyrodzonych własnościach ducha”. Najpoważniejsi ludzie wychodzili przekonani o nie zwykłym darze medjum i niemożności jakiegokolwiek oszustwa w tej dziedzinie. Medjum w krótkim czasie było właścicielem olbrzymiego pałacu, samochodu itd. rozstrzygnięcie tajemnic przyszłości nie należy do złych interesów.

Abbot postanowił sam zbadać tą sprawę. Po zameldowaniu wpuszczono go do olbrzymiego pokoju, gdzie przyjął go godnie wyglądający pan w podeszłym już wieku.

— Niech pan napisze kilka pytań na które chce otrzymać odpowiedź — uśmiechnięt zaprosił gościa ów tajemniczy osobnik, wskazując stół stojący na środku pokoju. Abbot skreślił sześć pytań, podczas gdy medjum odwrócone tyłem patrzyło przez okno na środek ulicy.

— „Niech pan natychmiast kartkę z temi pytaniami spali — zabrzmiał głos

medium z następnym rozkazem. Abbot spalił kartkę w płomieniu świecy, stojącej na stole, poczem popiół z niej wyrzucił przez okno dla rozproszenia wszelkich wątpliwości.

Podczas tego medjum wydawało się niezwykle wzruszone.

Musiała nawet wypić szklanke wody, którą wyjęto z szafy, dla uspokojenia. Po chwili niezwykle jasnowidz wyciągał z kieszeni zapieczętowaną kopertę i wreczył ją Abbottowi. Ten rozpieczętował i zadrżał. Znalazł w niej odpowiedzi na swoje pytania. Abbot mógł przysiąc, że medjum nie pisało w czasie jego obecności i nawet nie opuszczało pokoju.

Pytań, które napisał nie mógł nikt znać poza nim. Zagadka była nadal więc niewyjaśniona. Niemniej w nadprzyrodzonych zjawiskach nie potrafił Abbot uwierzyć.

W kilka miesięcy w tem zjawil się u niego pewien człowiek. Był to służący medjum wypędzony za kradzież. Zafiarował się za wielką sumę tajemnicę jasnowidza zdradzić.

Abbot zapłacił i oto jak się przedstawia rozwiązanie nadprzyrodzonego rebusa.

Stół na którym goście pisali był przy śrubowany do ziemi i wspierał się na szerokiej, wydrążonej nodze. Pokryty był silnie wyciągniętym, z lekka nawoskowanym sukniem, pod którym znajdowała się kalka, przyczynając pisane słowa natychmiast na podłożoną chustę. Chustę tę, do której przytwierdzony był szmurek ścigał przez wydrążoną nogę pomocnik medjum, znajdujący się w pokoju poniżej. Odpowiedni moment sygnalizował „jasnowidz” dzwonkiem do wyciępnie ukrytym w podłodze. Pomocnik redagował natychmiast odpowiedź na zadane pytania, poczem ją w zamkniętej kopercie windą ukrytą w szafie wysyłał na górę.

Medjum pod pozorem napicia się wody otwierało szafę i kopertę ukrywało w kieszeni.

Tem gejalny pomysł zapewnił szarlatanowi majątek i sławę.

# Jak odbył się ślub ks. Pawła serbskiego z grecką księżniczką Olgą.

W Belgradzie miały miejsce przed kilkoma dniami wielkie uroczystości dworskie. Następnego dnia po chrzcie następcy tronu, odbył się ślub księcia Pawła z księżniczką Olgą. Tymczasem zadzierzgnięty został związek pomiędzy dworami serbskim i greckim.

Podobnie, jak chrzciny następcy tronu, tak i ślub ten odbył się w kaplicy zamkowej. Patriarcha Dymitry, w asyście niezmiernie licznej kleru udzielił parze księżęcej błogosławieństwa. Piękną, młodzieńką jeszcze, księżniczkę prowadził do ołtarza ojciec jej, książe grecki, Mikołaj.

Ubrana była w przeduroczną suknię, całą ze srebrzystej materii, na którą spływał welon, utkany ze stylowych koronek, istne arcydzieło sztuki konfekcyjnej. Na głowie miała diadem z brylantów, otoczony wiankiem kwiecia pomarańczowego.

Za nią kroczył książe Paweł, który jak zwyczaj każe, przystąpił do ołtarza pierwszy i ucałował obraz Zbawiciela, narzeczona jego ucałowała obraz Ma-

donny. Poczem oboje zajęli miejsca przy ołtarzu, on z prawej, ona z lewej strony „Kun” i „stari swat” udali się na swe miejsca, pierwszy poza księciem, drugi po za księżniczką. Djakon wreczył patriarche świece, a ten dał jedną z nich, przeznaczoną dla narzeczonego, kumowi zaś drugą, przeznaczoną dla narzeczonej „stari swatowi”.

Wtedy roznoczył się uroczysty akt zaślubin. Patriarcha wrecza pierścionki ślubne stari swatowi, a ten, na znak dany przez patriarchę wymienia je i wrecza nowożeńcom. Podczas ceremonii byli obecni: król i królowa serbscy, para królewska rumuńska, książe i księżna greccy, członkowie serbskiego domu panującego. Wszystkie tualety wyróżniały się niebawym kunsztem i pomysłowością, pochodziły bowiem z pracowni istnego mistrza sztuki krawieckiej Worth'a.

Uroczystość zakończona została wielkim bankietem w salach zamku królewskiego. Wieczorem udała się młoda para w podróż poślubną do Londynu.

# Naga kobieta w masce.

W ogłoszonych w „Revue de Paris” wspomnieniach pióra Bertaut'a o malarzu Henry Gervex rozwiązana została zagadka pewnej skandalicznej afery, która przed laty zajmowała opinie całego Paryża.

Gervex wystawił wówczas w Salonie Paryskim portret nagiej kobiety z czarną maską na twarzy. Rozmaitym za zdrosnym mężom zdawało się, że w tym akcie kobiecym rozpoznają swoją żonę. Jeden taki Otello znieważył malarza czynnie, czego skutkiem był pojedynek. W pojedynku zazdrosny mąż został ranny w brzuch a Gervex o mało co nie stracił oka. Nie dowiedziano się jednak kim była owa tajemnica kobieta w masce.

Obecnie Bertaut stwierdza, że kobieta owego portretu była zawodową modelką nazwiskiem Marya Renard. Gervex, namalował wycię ciało w bardzo jasnym tonie, szukał jakiegoś kontrastu,

którym właśnie miały być czarna maska.

Maska była zatem tylko środkiem artystycznego efektu. Ale bezpodstawną zazdrość mężów i rozgłos, jakiego nabrała ta sprawa, tak bawiły twórcę obrazu, że przemilczał istotny stan rzeczy.

**W. MARKUS FELD**

MECHANICZNA FABRYKA  
MEBLI BIUROWYCH  
i OZ  
CEGIELNIANA  
114

tel. 13-15.  
30 proc. taniej  
niż u sprzedawców

Pielusze żółto zakupu

Wszystkie prace elektryczne, wyrobki

## ARKADJUSZ AWERCZENKO.

# Czarna ręka.

—:0:—

I.

Do pana Kołowacińskiego!  
Obywatelu Kołowaciński! Jutro o godzinie ósmej wieczorem położcie pod lewą ławką przy wejściu do miejskiego parku 10 milionów marek polskich.

Jeżeli rozkaz nasz nie będzie w zupełności wykonany — w ciągu następnego dnia zamordujemy was! Nie próbujcie się bronić! To nie pomoże! Nie ukrywajcie się przed nami! Nasz wywiadowcy was znajdą, a wtedy będzie jeszcze gorzej!

Pełnomocnik partii anarchistów „Czarna ręka”.

II.

P. Kołowaciński.

Panie Kołowaciński! Osmielił się pan wczoraj nie przyjść na umówione miejsce! Dziś powinien pan już leżeć w grobie! Właśnie w tej sprawie partja anarchistów „Cz. R.” odbyła wczoraj nadzwyczajne zebranie ale głosy podzieliły się: część uważała, że należy pana natychmiast i bezwzględnie poddać operacji, inni byli zdania że nie spełnił pan swego obowiązku tylko dlatego, że brak panu było gotówki.

Po głosowaniu drugi wniosek przeszedł większością zaledwie dwóch głosów, wobec tego — ma pan jeszcze czas spełnić nasz rozkaz na warunkach

dogodniejszych: jutro o 11-ej wieczorem niech pan złoży pod lewą ławką przy wejściu do miejskiego ogrodu milion marek polskich.

W przeciwnym razie — pojutrze będziemy zmuszeni przestrzelić panu głowę i mieszkanie pańskie podpalić prawdziwą benzyną.

(—) S. K.

Pełnomocnik partii „Cz. R.”

Sekretarz: A. Krew.

III.

Szanowny panie Kołowaciński!

Módl się pan, panie Kołowaciński! Wciąż jutrzejszego dnia będzie pan nieodwołalnie zamordowany. Swem postępowaniem naraził pan członków naszej partji na dwugodzinne czekanie na deszczu — i partja wydała już wyrok śmierci.

Pan nawet nie starał się w jakikolwiek sposób usprawiedliwić się wobec naszej partji.

Trzeba było chociażby na kartce na pisać, dlaczego pan nie może przyjść i położyć kartkę na oznaczonym miejscu. Może brak panu było pieniędzy?... Może pan nie zdążył wyjąć odpowiedniej sumy z banku?... Różnie przecież bywa na świecie... Człowiek w takich wypadkach zasługuje na uwzględnienie.

Wobec tego stawiamy panu poraz ostatni nasze warunki, które pan może przyjąć, albo nie, w zależności od tego czy życie panu jest miłe, czy też woli pan umrzeć.

Jeżeli jutro o 1-ej w nocy nie złoży pan pod lewą ławką przy wejściu do

miejskiego parku pół miliona, w takim razie otrujemy pana (najpóźniej we wtorek) mieszkanie podpalimy, a na syna pańskiego Józefa rzucimy bombę. Żona pańska zginie wskutek pchnięcia nożem.

Prezes partji „Cz. R.”

Sędzia „Czerwony śmiech”

Kasjer — pseudonim

„Browning”.

IV.

W-ny P. Hilary Kołowaciński!

Wielmożny panie! Skończone!

Alea jacta snut!... Nie mógł pan położyć głupie pół miliona?

Nie chciał pan? Wobec tego życie pańskie, życie pańskiej żony i pańskiego syna oraz kucharki razem z całym urządzeniem mieszkania jest w niebezpieczeństwie! Strzeż się pan!

I to wszystko przez te głupie pół miliona?

Uprzedzamy pana, że pański syn Romek zginie w okropnych mękach: powoli, napawając się jego cierpieniem, zderzymy z niego skóje! Żonę pańską postanowiliśmy zostawić przy życiu, przedtem jednak wypalimy jej oczy i wyciągniemy język — niech się męczyc!

A co my z panem zrobimy — na samą myśl o tem powinien pan dostać ataku serca! Zresztą o ile położyc pan pod ławką... Nie, nie!... więcej żadnych ustępstw — wyrok podpisany, pan musi umrzeć.

Partja socjal. — anarchistów

„Cz. R.”. Oddział „Krwawa zewsta”.

Pełnomocnik oddziału —

Robert „Czerwona piama” Kat

— Ilo Bajtos.

P. S. Zresztą o ile pan dziś jeszcze położyc pod ławką (lewą) przy wejściu do miejskiego parku 250 tysięcy gotówek i cztery bilety do „Casina” drugie miejsca — może partja zlituje się nad panem i pańską rodziną.

V.

Kołowaciński!

Dość litości! Dostyc prósb!

Litowaliśmy się nad panem — ale nie stety! Szkoda panu było głupich 250-ciu tysięcy i czterech biletów do „Casina” (uczniowskie, ewentualnie mógł pan kupić III miejsce!) — dobrze! Pan sam pod pisał wyrok na syna swego Romka! Jutro przy wyjściu z gimnazjum członek naszej partji tak go wytlucze, że zaraz będzie można mu wyprawić pogrzeb! Cha — cha — cha!...

Partja anarch. „Cz. R.”

(—) „trupia czaszka”.

VI.

W-ny Pan Józef Kołowaciński

w miejscu.

Szanowny Panie!

Niniejszym muszę się poskarżyć na syna pańskiego Romka, który przy wyjściu z gimnazjum pobił okropnie syna mego, do tego stopnia, że pogotowie musiało go odwieźć do domu. Syn mój cały dzień płacze i był nawet doktor

Z wysokim poważaniem  
Stefan Klos — urzędnik.

Tłum. B. F.

**Prenumerata:** W Łodzi mk. 1.000 i odnosc. do domu 1.200 miesięcznie. — Zamiejscowa mk. 1.000 i odnosc. do domu 1.200 miesięcznie. — Zagranica mk. 1.500 i odnosc. do domu 1.800 miesięcznie.

## Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: mk. 1.000 za wiersz (mili metrowy (na stronie 10 szpalt) W TEK CIE: mk. 1.000 za wiersz (mili metrowy (na stronie 8 szpalt). NADESŁANE: mk. 1.000 za wiersz (mili metrowy (na stronie 8 szpalt). Zarezerwowane i zaślubinowe po tekście mk. 1.000. Za miejscowe 0,9 proc. drożej. Zagran. 0,100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada.

Express wieczorny i Republika łącznie 360.000. Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 22-14. — Godziny przyjęć redakcji 6—7 po południu. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.